

Długoszewski Wł. Po 1000 m. Czesi wychodzą na czoło długimi pociągnięciami. Polacy już nic nie mogą zdziałać i pozostają coraz bardziej w tyle. Czwórka czeska użyskała czas 6:45, polska — 7:07.

W całości zatem występ nie należał do zbyt udanych. Jeśli się jednak weźmie pod uwagę, że w naszym ubożuchnym sezonie wioślarskim, zamkniętym regatami w Płocku i Łomży, okraszonym Bydgoszczą czy Witoblem; nie większego się nie dzieje, to okaże się, że wyjazd krakowian do Pragi stanowił świadectwo inicjatywy i energii, których brak innym klubom, ograniczającym się ze szkoda dla wioślarstwa wyłącznie do konkurencji wewnętrznej.

Czesi przeboleć nie mogą, że nie udało się doprowadzić do skutku oficjalnego meczu Polska — Czechosłowacja i żalują, że śmierć ks. Lobkowitza uniemożliwiła im realizację tego planu. Ale mieli skromną nadzieję, że osady polskie mimo to przyjadą na któreś międzynarodowe regaty do Czechosłowacji. Nadzieje te spełnili tylko wioślarze OWS Kraków. Dlatego też strona przyjęcia wio-

ślarzy polskich w Pradze wypadła nadzwyczaj serdecznie. Być może, że wypadłaby jeszcze lepiej, gdyby nie wielki zjazd gości do Pragi na Złot sokoli. A i tak dni spędzone w Pradze stanowiły miłą rekompensatę za trudy treningu. Gościna wioślarzy polskich przyniosła niemało korzyści wioślarzom Sokola czeskiego, którym po sukcesie wtorkowym 5 lipca, Ceskoslovenska Obec Sokolska przyznała subwencję w wysokości 150 tysięcy koron na budowę przystani i zakup łodzi.

Dobrzeby było, gdyby stosunki wzajemnej wymiany wioślarskich osad, zapoczątkowane przez Sokół krakowski podtrzymać w dalszym ciągu, zwłaszcza, że wyjazd przy korzystaniu z łodzi wypożyczonych wypada nie drożej, niż udział w jakichkolwiek regatach krajowych. A przy znacznej różnicy między poziomem naszych czołowych osad a osad czeskich łatwo byłoby o sukces, który może nareszcie wytrąciłby nasze wioślarstwo z szablonu i rutyny, w którym zdaje się gnuśnieć od szeregu lat.

W. D.



Wyścig ósemek uniwersytetów Yale i Harvard w Ameryce. Z tysięcy jachtów i motorówek, którymi obsadzony jest tor, przygląda się publiczność.

Regaty wioślarskie na jeziorze w Trokach

Dnia 10-go lipca 1932 roku

Do szeregu wspaniale rozwijających się ośrodków wioślarskich zaliczyć trzeba i ośrodek północno-wschodni z siedzibą w Wilnie. Warunki rozwoju tego ośrodka są istotnie nadzwyczajne. Dogodne położenie nad jedną z najpiękniejszych rzek w Polsce, a mianowicie Wilją, central-

nego grodu tego ośrodka, t. j. Wilna, sytuacja drugiego centrum, t. j. Grodna, nad spławnym i doskonale nadającym się do uprawiania sportu Niemnem, poza to cała sieć rzeczek i kanałów, łącząca grupę jezior, stanowi idealny teren do uprawiania sportu wioślarskiego, tak regatowego,

jak i turystycznego, znany nie tylko miejscowym wiosłarzom, ale wzdłuż i wszerz w całej Polsce, jako kraj cudów i piękna przyrody, którego czaru trudno opisać i któremu równego nie tylko u nas w kraju ale i wśród najpiękniejszych zakątków świata trudno by znaleźć. A cóż dopiero, jeżeli w tem bajecznym Eldorado wiosłarskim żyje i pracuje szereg ludzi, dla których uprawianie sportu wiosłarskiego stało się najmilszą rozrywką, a jego rozwój celem, któremu poświęcają z rozkoszą cały swój czas i materialne środki. Jest matematycznym pewnikiem, że połączenie tych dwóch czynników musi dać w rezultacie takie wyniki, jakich byliśmy świadkami na regatach w Trokach i przy obserwowaniu życia wiosłarskiego w Wilnie.

Kapryśna i o nierównej wodzie Wilja, wijąca się fantastycznie między pagórkami wileńskimi nie stanowi dogodnego terenu do organizowania regat, pomyślanych w takiej skali, jak obecne regaty Wileńskiego Komitetu i dlatego tenże Komitet już od kilku lat powziął szczęśliwą nad wyraz myśl wyemigrowania ze swą imprezą na położone w odległości 28 kil. od Wilna jezioro Trockie. Jezioro to, którego obszar kilkakrotnie przewyższa potrzeby toru regatowego, połączone jest wygodną komunikacją kolejową przez Landwarów i autobusową z Wilnem, otoczone jest pięknym lasem, posiada tuż na brzegu spore miasteczko Troki, które od biedy może zaspokoić niewybredne wymagania wiosłarzy trenujących się do regat, a główna, posiada wspaniałą inwestycję pod postacią imponującego schroniska Ligi Morskiej i Kolonjalnej, które służy podczas pobytu wiosłarzy nad jeziorem jako baza operacyjna, zaopatrzona w potrzeby noclegowe, bufet, doskonale pomosty do lądowania i niezły, choć mały, schron do łodzi, wraz ze świetnym i dużym terenem do składania taboru. Miejsce wybrane na tor było dość udatnie, choć samo wytknięcie linii mety powinno być posunięte bardziej w głąb jeziora, oczywiście przy takim samym przesunięciu dalej linii startu. Umieszczenie linii mety w samym gardle jeziora, znacznie od reszty węższem, dezorientowało ogromnie załogi, czasami nawet zaprzestające biegu przed przejechaniem linii mety, w przekonaniu że już ją minęły, poźatem trybuna sędziów w tym wypadku musi znajdować się tuż przy pomoście lądowania, co pozbawia sędziów potrzebnej izolacji i spokoju, a ciągle grupowanie się rozentuzjowanych wiosłarzy na pomoście w momencie finiszowania załóg zasłaniało sędziom linie mety i mogłoby spowodować nawet niesprawiedliwe rozstrzygnięcia. Wytknięcie toru pływaczkami zaopatrzonymi w zbyt lekkie umocowanie również należałoby poprawić, aby wiatr i boczna fala nie psuły i nie wykrzywiały, jak to było na ostatnich regatach, linii toru. Te usterki, oczywiście, dadzą się bardzo łatwo naprawić i w niczem nie ujmują całości organizacji regat, która stała na wzorowej wysokości. Połączenie telefoniczne startu z metą, informowanie publiczności o przebiegu regat, chwytnie czasów zapomocą lunety wszystko to funkcjonowało należycie. Co do zegara regatowego, to dałoby się zauważyć, że nawet przy najbardziej sprawnej organizacji fizycznym niepodobieństwem jest wypuszczać łodzie, tak jak głosił program, co dziesięć minut. Takiej szybkości nie sposób osiągnąć nawet w teorii, boć przecie na to, żeby przebyć tor, łódź potrzebuje blisko dziesięć minut, pocóż więc obiecywać w programie dziesięćminutowe przerwy między biegami, kiedy oczywiście nie jest się w stanie tego dotrzymać. Koniec regat wypadł według programu na godz. 17 min. 30, a więc daleko jeszcze przed zmrokiem i nic nie stało na przeszkodzie, aby czas trwania regat przedłużyć kosztem powiększenia przerw między biegami, co zresztą automatycznie

nastąpiło. Przydałaby się również druga motorówka i drugi arbiter, gdyż jedna z ledwością mogła zdążyć tylko do połowy torów i arbiter nie mógł kontrolować biegów do końca.

Wyniki sportowe regat były świetne, ilość zgłoszeń wyniosła 46 załóg, 153 zawodników, 21 zawodniczek i 10 młodocianych zgłoszonych przez dziesięć klubów, które obsadziły 16 biegów. Naogół znać na załogach umiejętną rękę dobrych nauczycieli, którzy może nie zdążyli doprowadzić do perfekcji stylu i formy swych pupilów, ale w każdym razie nauczyli ich jako tako prawidłowo wiosłować. Wogóle ujemną stroną klubów w Wilnie jest brak dobrego taboru, a szczególnie ósemek, na które tak poważny ośrodek wiosłarski i posiadający tylu wiosłarzy uprawiających sport regatowy powinien sobie pozwolić. Ogólnie dający się odczuwać w Polsce brak wiosłarzy na krótkie wiosła występuje też i w Wilnie, dwa biegi na jedynekach odbyły się walkoverem, a bieg jedynek klepkowych wypadł błado. Może wady toru, w którym trudno się było załogom orjentować sprawiły, że większość biegów była wygrana z dużą różnicą czasu, kilka jednak biegów było prawdziwie emocjonujących, gdzie cała stawka przychodziła w zwartej kupce.

Na czoło uczestniczących klubów wysunął się Wojskowy Klub Sportowy „Grodno”. Zgłosił on 31 zawodników, 6 zawodniczek i 5 młodocianych i co jest rzadkim, ale naśladowania godnym przykładem, żaden z zawodników nie startował więcej, niż jeden raz! Czołowa czwórka tego klubu, która przyjmowała również udział w Warszawie i wycofała się z zgłoszonego biegu czwórek młodszych aby zaoszczędzić siły na najważniejszy bieg dnia, nie odniosła wprawdzie sukcesu, ale zato wygrany w doskonałym czasie bieg czwórek nowicjuszy i sukces triumfatorki dnia dzielnej skiferki p. Kieškiewiczówny, oprócz innych, powinien wynagrodzić temu dzielnemu i ruchliwemu klubowi doznany zawód.

Tuż obok „Grodna” uplasowało się Wileńskie Towarzystwo Wiosłarskie z 24 zawodnikami, z których dziesięciu startowało dwa razy, z 5-a zawodniczkami i 5 młodocianymi. Oprócz dwójek podwójnych nie udało się wprawdzie temu klubowi wygrać żadnego biegu, ale bo też brak dobrego taboru daje się szczególnie temu klubowi we znaki, znana energja i ofiarność członków napewno prędko te braki usunie, a wówczas i triumfy nie dadzą na siebie czekać.

Na trzecim miejscu należy postawić Akademicki Związek Sportowy. Zadeklarował on najważniejsze biegi dnia i wykazał bodaj czy nie najlepszą technikę w wiosłowaniu. Jeżeli wyszedł tym razem bez sukcesu, to jednak należy mu przyznać, iż on jeden właściwie bronił ambicji honoru Wilna w biegach o mistrzostwo Wilna tak w biegach panów, przegrywając o drobnostkę do świeżej załogi „Syreny” i w biegu pań ulegając z honorem świetnej załodze warszawianek. Błąd zrobiono wystawiając na mistrzostwo załogę, która już raz startowała i błąd ten się zemścił.

Zaraz obok stanęły dwa kluby wileńskie, a mianowicie Wojskowy Klub Sportowy 3 baonu saperów i Wojskowy Klub Wiosłarski „Pogoń”. Każdy z nich zgłosił po 6 załóg i 19 względnie 18 zawodników. Trzeci baon saperów wygrał cztery biegi, „Pogoń” wprawdzie wyszła z pustymi rękami, ale z najlepszymi nadziejami na przyszłość, opartymi na posiadaniu ślicznej siedziby i zapale swych kierowników.

Oprócz tych klubów startowały jeszcze: Wojskowy Klub Sportowy 3-go pułku artylerji ciężkiej i Policyjny

Klub Sportowy. Pierwszy z nich wzbudził ogromny entuzjazm swoją wygraną w czwórkach wojskowych, drugi, nie posiadający własnej przystani, a prawdopodobnie i tabo-ru wyszedł biedak z pustymi rękami.

Triumfatorami dnia były jednak kluby zamiejscowe, a mianowicie Klub Wioślarski „Syrena” w Warszawie a Warszawski Klub Wioślarek. Pierwszy z nich wygrał Mistrzostwo Wilna na czwórkach, drugi Mistrzostwo Wilna na czwórkach pań. Klub „Syrena” startował poza konkursem w biegu czwórek nowicjuszy, do którego wprawdzie przysłał zgłoszenie, ale do którego nie został dopuszczony, ze względu na to, że uczestnicy przekroczyli kwalifikacje nowicjuszy. W biegu tym załoga „Syreny” przysłała pierwszą, ale demonstrowanie swej przewagi jako starszych i doświadczeńszych wioślarzy nad nowicjuszami, pomijając już sam fakt niewłaściwości stawiania poza konkursem, musimy uznać za niesportowy wyczyn.

Udział społeczeństwa m. Wilna w regatach był bardzo liczny, co, biorąc pod uwagę odległość Trok od Wilna i połączone z tem trudności komunikacyjne, trzeba uznać za objaw wielkiego zainteresowania się sportem wioślarskim i gorącej sympatii z jaką mieszkańcy Gedyminowego gro-du odnoszą się do jego adeptów. Niemalą zasługę w tem ponosi Wileński Komitet Towarzystw Wioślarskich, który widocznie umiejętną propagandą potrafi zainteresowanie to wzbudzić, ze swym Przewodniczącym p. mjr. Landau na czele. Jego to niestrudzona ręka i zabiegliwość znać było wszędzie i sądzę, że odniesiony kompletny sukces organizacyjny i sportowy jest dla niego słodką i zasłużoną nagrodą za poniesiony trud i pracę. Regaty zaszczylili swoją obecnością P. Premier Prystor z Małżonką, p. Vice-wojewoda wileński, p. Starosta wileński, p. Prezydent m. Wilna i kilku innych dygnitarzy. Pogoda dopisała nieźle, trochę przeszkadzał boczny wiatr, psujący czasy i opóźniający starty, przeszkadzały też wałęsające się na mecie łodzie spacerowe, z którymi pilnująca porządku policja jakoś nie umiała sobie poradzić. Po skończonych regatach odbyło się wręczenie nagród, którego dokonał na prośbę Komitetu po okolicznościowym przemówieniu Prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich. Nagrodę Państwowego Urzędu W. F. i P. W. za największą ilość zdobytych punktów otrzymał Klub Wioślarski „Syrena” w Warszawie.

Rezultaty biegów były następujące:

BIEG I. Dwójki podwójne:

- 1) Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie — czas 9 min. 56,0 sek.

Osada: Bobrowski T., Nieciecki J.

- 2) Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń” w Wilnie — o dwie długości.
- 3) Wileńskie Towarzystwo Wioślarskie (2 os.) — wycofał się z biegu.

BIEG II. Czwórki młodszych:

- 1) Klub Wioślarski „Syrena” w Warszawie — czas 7 min. 48,0 sek.
Osada: Kowalczyk Z., Dąbrowski S., Bronisławski W., Jędraszewski C., Majewski L. (sternik).
- 2) Akademicki Związek Sportowy w Wilnie — czas 7 min. 53,0 sek.
- 3) Wojskowy Klub Sportowy „Grodno” — c. n.
- 4) Wileńskie Tow. Wioślarskie — c. n. wycofało się z biegu.

BIEG III. Czwórki półwycigowe Pań:

- 1) Akademicki Związek Sportowy, Wilno (walkover) czas 7 min. 21,4 sek.
Osada: Mincerówna H., Misiewiczówna J., Zdrojewska E., Stankiewiczówna K., NN. (st.).

BIEG IV. Jedyńki młodszych:

- Wojskowy Klub Sportowy 3 b. sap. (walkover) — czas nienotowany. — Pietkiewicz B.

BIEG V. Czwórki półwycigowe:

- 1) Wojskowy Klub Sportowy 3 b. sap. — czas 8 min. 05,0 sek.
Osada: Sadowski S., Tubis J., Klimkowski M., Borkowski S., Białkowski B. (sternik).
- 2) Policyjny Klub Sportowy w Wilnie — czas 8 min. 09,0 sek.
- 3) Wojskowy Klub Sportowy 3 p. a. c. — c. n.
- 4) Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń” w Wilnie — czas nienot.
- 5) Wileńskie Tow. Wioślarskie — czas nienot.
- 6) Wojskowy Klub Sportowy „Grodno” — niestart.

BIEG VI. Czwórki młodzieży szkolnej:

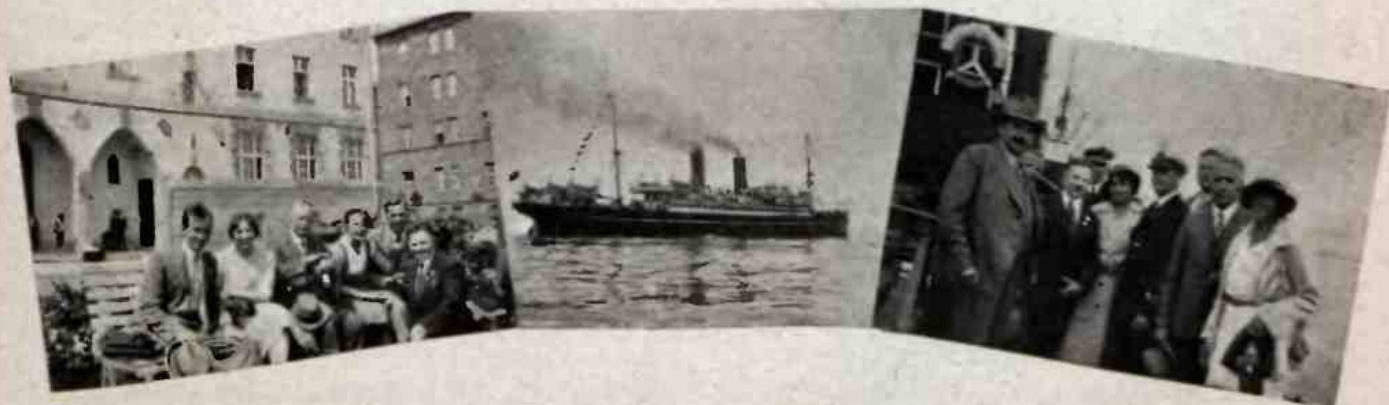
- 1) Seminajrum Nauczycielskie w Trokach — czas 5 min. 07,6 sek.
Osada: Andrzejewski M., Boniecki L., Kunicki K., Lichodniejewski O., Wawrzyński T. (sternik).
- 2) Wojskowy Klub Sportowy „Grodno” — przestał wiosłować niedaleko przed metą.

BIEG VII. Jedyńki Pań:

- 1) Wojskowy Klub Sportowy „Grodno” — czas 6 min. 01,6 sek. — Kieśkiewiczówna Irena.
- 2) Warszawski Klub Wioślarek — czas 6 min. 03,6 s.

BIEG VIII. Czwórki półwycigowe Pań:

- 1) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — czas 6 min. 15,0 sek.



V.-prezes inż. A. Loth w otoczeniu olimpijczyków w Gdyni, przed wyjazdem do Ameryki.

Okręt Puławski na morzu, w drodze do Ameryki z naszymi olimpijczykami.

V.-prezes A. Loth i prezes 04 r. W. Stopa odprowadzają na okręt naszych olimpijczyków.

Osada: Kieškiewiczówna H., Bojarowska O., Ekerle M., Okuliczówna S., Ottówna W. (st.).

2) Wileńskie Tow. Wioślarskie — czas 6 m. 17,0 s.

BIEG IX. Czwórki nowicjuszy:

1) Wojskowy Klub Sportowy „Grodno” — czas 7 min. 35,0 sek.

Osada: Mrozowski D., Mrozowski A., Sarosiek S., Biały D., Pieręgut W. (sternik).

2) Akademicki Związek Sportowy w Wilnie — czas 7 min. 48,0 sek.

3) Policyjny Klub Sportowy w Wilnie — czas n.

BIEG X. Jedyńki półwycigowe:

1) Wojskowy Klub Sportowy „Grodno” — czas 9 min. 25,4 sek. — Pieręgut J.

2) Wojskowy Klub Sportowy 3 b. sap. — czas nien.

3) Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń”, Wilno — wycofał się.

BIEG XI. Czwórki półwycigowe osad wojskowych:

1) Wojskowy Klub Sportowy 3 p. a. c. — czas 7 min. 53,0 sek.

Osada: Karasiewicz A., Nikołajewicz M., Konarzewski S., Mroz C., Witkowski L. (sternik).

2) Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń” w Wilnie — czas 8 min. 00,0 sek.

3) Wojskowy Klub Sportowy 3 b. zap. — czas nien.

4) Wojskowy Klub Sportowy „Grodno” — czas nien.

BIEG XII. Ósemki:

Nie odbył się z powodu braku zgłoszeń.

BIEG XIII. Czwórki półwycigowe:

1) Wojskowy Klub Sportowy 3 p. a. c. (walkover) — czas nien.

Osada: Ryszko J., Kuźma J., Pyszyński S., Dakiniewicz J., Gnysek K. (sternik).

BIEG XIV. Jedyńki Pań:

Nie odbył się z powodu braku zgłoszeń.

BIEG XV. Czwórki Pań. Mistrzostwo m. Wilna:

1) Warszawski Klub Wioślarek — czas nienotowany.

Osada: Ziarkówna I., Pomorska Z., Janiakówna H., Mroczkowska Z., Śniadecka L. (ster.).

2) Akademicki Związek Sportowy, Wilno — o 2 dl.

BIEG XVI. Czwórki półwycigowe nowicjuszy:

1) Wojskowy Klub Sportowy 3 b. sap. — czas 7 min. 52,0 sek.

Osada: Zajączkowski J., Polakow M., Zieniewicz E., Wasilewski A., Bialkowski A. (sternik).

2) Policyjny Klub Sportowy w Wilnie — czas 8 min. 04,0 sek.

3) Akademicki Związek Sportowy w Wilnie — c. n.

4) Wileńskie Tow. Wioślarskie — czas nienotowany.

BIEG XVII. Jedyńki. Mistrzostwo m. Wilna:

1) Wojskowy Klub Sportowy 3 b. sap. (walkover) — czas 8 min. 11,6 sek. — Witkowski Z.

2) Klub Wioślarski „Wisła” w Warszawie — niestart.

BIEG XVIII. Czwórki. Mistrzostwo m. Wilna:

1) Klub Wioślarski „Syrena” w Warszawie — czas 7 min. 29,0 sek.

Osada: Fedorowicz L., Ziemięcki A., de Larsac, Dąbrowski S., Majewski L. (sternik).

2) Akademicki Związek Sportowy w Wilnie — czas 7 min. 31,0 sek.

3) Wojskowy Klub Wioślarski „Grodno” — c. n.

4) Wojskowy Klub Sportowy „Pogoń” w Wilnie — czas nienotowany.

5) Wileńskie Tow. Wioślarskie — czas nienotowany.

Jerzy Bojańczyk.

Regaty wioślarskie w Włocławku

Dnia 17 lipca 1932 roku.

Do całego szeregu rekordowych pod względem ilości zgłoszeń regat, organizowanych przez większe i mniejsze ośrodki wioślarskie, przybyły i regaty urządzone ostatnio przez Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku. Do regat



Fiękną fragment z kanału Korynckiego.

tych stanęło sześć klubów, które wysłały na wodę 25 osad, składających się ogółem z 83 zawodników. Rezultat bardzo dobry i wskazujący, że sport regatowy i w mniejszych ośrodkach zaczyna się rozwijać coraz bardziej wszcz. Rozwija się on też i w wyż, gdyż coraz mniej, a właściwie prawie wcale dziś się nie widzi załóg wioślujących „po domowemu”, z pogwałceniem wszelkich zasad stylu i formy. Oczywiście trudno mówić o kompletnem wyszkoleniu wszystkich stających do zawodów osad, widać wszędzie jeszcze rękę trenerów amatorów, którzy sami może niezupelnie pełnią kunsztu wioślarskiego posiadają, ale w każdym razie nauczyli swych wioślarzy „jak się to robi”, a na to żeby pokazać, a głównie nauczyć „jak się to doskonale robi”, musimy jeszcze poczekać, a sądząc ze stałych pod tym względem postępów poczekamy niedługo. Najlepiej w tym wypadku zdał egzamin gospodarz regat Towarzystwo Wioślarskie w Włocławku, jego licznie startujące załogi wykazywały względnie niezłą szkołę i dobry trening, to też największą ilość sukcesów odniosło. Najbliższy sąsiad Włocławka, Towarzystwo Wioślarskie w Płocku, obsadziło sześć biegów, wyszło z nich niestety z próżnemi rękoma, co się dzielnym płocczanom rzadko zdarza, ale bo też popełniło duży błąd, który się srogo na nich zemścił, a mianowicie chciało połączyć sport regatowy z turystyką, co się pogodzić nie daje. Załogi płockie przybyły w przeddzień regat do Włocławka na wiośle. Oczywiście wioślarze, którzy w przeddzień regat przewiosłowali około pięćdziesięciu kilometrów, będąc naprzemian prażeli słońcem i polewani ulewnym deszczem, nie mogli stawać w do-